

Ks. Henryk N. Lewandowski – Poznań.

O WIĘKSZĄ KULTURĘ W CMENTARNICTWIE.

(Z rozważań i doświadczeń przy zakładaniu cmentarza.)

Niebywały wyścig postępu w wszystkich dziedzinach życia zbiorowego jak i jednostki jest charakterystyczną cechą naszych czasów. Jeśli chodzi o wprężenie zdobywczy współczesnych, zwłaszcza cywilizacyjnych, do prac i nadprzyrodzonych działań swoich, Kościół odznacza się zadziwiającą umiejętnością, podziwianą przez stojących na uboczu. Pragnę rzucić pytanie, jak my w Polsce w zagadnieniu cmentarnictwa, mającego tyle związków z działaniem duszpasterstwa, wyglądamy wobec Zachodu.

Wyznać trzeba, że cmentarnictwo nasze woła na wielu odcinkach o prawdziwą reformę. Widzi się tu sporadyczne wysiłki, by rozwiązać zagadnienia jego w duchu potrzeb i pojęć nowoczesnego życia, podchodzące do nowelizowania porządków cmentarnych, ograniczania swobody prywatnej na cmentarzu, do sprawy nagrobkarstwa, opłat i taryf, sprawy pracowników cmentarnych itp. Każdy duszpasterz wobec nowych wymogów życia rozwiązuje rzeczy na swój sposób, każdy ma doświadczenia swoje. Trzeba je zebrać i zestawić i w postaci gotowej podać do wiadomości, by zaoszczędzić zawodów już i tak tyle dziedzin muszycemu opanować duszpasterzowi.

Czujemy, że rozumne zdobycze postępu należałoby tu wprząc, odrzucając zaś to, co przeholowane, co nienaturalne i nieszczerze a zwłaszcza to, co niezgodne z przepisami kościelnymi i zasadami wiary naszej. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że w Polsce obowiązuje Ustawa państwowa z dnia 17. III. 1932 „o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu“, uzupełniona wszechstronnie Rozp. Ministra Opieki Społecznej z d. 30. XI. 1933, a nakładająca na gminy obowiązek zakładania gminnych cmentarzy, i, jak słychać, gminy miejskie w rzeczywistości w planach rozbudowy i zabudowy wydzieliły na

ten cel większe arealy a nawet obliczają już koszty urządzenia własnych cmentarzy. Miasta, mające pod dostatkiem architektów-urbanistów i artystycznych ogrodników, stworzą cmentarze, wobec których wątpliwe, czy wiele cmentarzy naszych wytrzyma konkurencję. Nie będą się na tych laickich cmentarzach niewątpliwie chować tylko jacyś bezbożnicy, lub tacy, którzy na mocy kan. 1240 skazani są na pochowanie na miejscu nieświęconym, a więc pogardzanym, „pod płotem“, lub w ogóle ludzie, do których się żadne wyznanie religijne nie chce przyznać, lecz może pójdą tam i nasi parafianie nieposzlakowani, ale wiedzący, że estetyczna szata tych cmentarzy, porządki i opieka nad nimi są w zbyt wielkiej dysproporcji do tych, które panują na cmentarzach parafialnych. Żadna siła chyba nie będzie w stanie nakazywać tym ludziom unikania cmentarzy symultанных, tym bardziej, że święcić by można — jak to bywa zagranicą — każdy poszczególny grób (cf. can. 1206).

Podchodzę do omówienia zagadnienia, stawiając się w położeniu duszpasterza parafii, który zakładać musi cmentarz nowy. Z natury rzeczy pociągnięcia jego przy wyszukiwaniu odpowiedniego terenu, przy opracowywaniu szczegółowego planu cmentarza, mogą być najbardziej postępowe, gdyż, trzymając się zasad i tradycji katolickich o cmentarzu i grobie, ma zresztą wszelką swobodę w tworzeniu dzieła. To co się będzie mówiło, może mieć jednak *mutatis mutandis* zastosowanie i wtedy, kiedy rządzą parafii czeka zadanie przekopywania starych kwater lub poszerzanie cmentarza, gdyż dać może wskazówki, w jakim duchu usuwać zbyt rażące niewłaściwości itp.

Pomijam tu zagadnienie, jak i kiedy należałoby założyć cmentarz leśny, kiedy zaś krajobrazowy, architektoniczno-parkowy czy też zwykły ogrodniczy (prostokątny). Prawie zawsze jest on u nas — dla celów parafialnych — ostatniego typu, gdyż przedstawia rozwiązanie najtańsze, bo o największej ekonomii terenu, arteryj, zieleni, opłocenia etc.

Zielen cmentarna.

Pierwszym, najważniejszym postulatem to uestetycznienie całości cmentarza, związanie lepsze alei i dróg oraz grup i skupień zieleni z czynnikami architektonicznymi, jak kaplica, krzyż, brama wchodowa, kolumbaria, skulptury religijne, studnie itp., przejrzystość w orientowaniu się wśród sieci dróg i arteryj, a przede wszystkim harmo-

nijny wygląd poszczególnych pól (kwater)! Pod tymi względami widzi się dziś rzeczy, których trudno nie określić jako prawdziwy chaos. Ambicją twórców cmentarzy minionej epoki było wprowadzanie alejek i drózek kolistych lub wijących się niekiedy w splotach prawdziwego labiryntu, kwatery zaś są dowolnie obsadzone przez posiadaczy grobów drzewami bez jakichś wytycznych, krzewami, które wrastają w sąsiednie groby, niszcząc je oraz zamykając dróżki, nagrobki oglądamy w jednym tyłem obok siebie wysokie, niskie, ustawione przodem, tyłem, bokiem a, jeśli wśród nich są nawet wysoce artystyczne, giną w tej mieszaninie i cierpią na wyglądzie w otoczeniu innych o złym smaku. Drzewa, o których wspomniałem, posadziła prywatna inicjatywa na grobach, rosną one sobie swobodnie i osiągają rozmiary, właściwe ich rozwojowi, nikt bowiem nie ograniczał jakimś przepisem, żeby np. sadzono tylko niskopienne o zwartej koronie liści lub igieł. W rzeczywistości też drzewa te łączą się swymi konarami i tworzą prawdziwy baldachim, zazwyczaj szczelny, nieprzepuszczający upragnionych dla roślin na grobach promieni słonecznych ani odżywczego deszczu. Cała kwatery ma stąd wygląd nieco mroczny, a drzewa, które miały swoją zielonością zdobić, przedstawiają się patrzącym na nie z najnieciekawszej strony, bo od dołu. Cały wysiłek zabiegliwych wiernych, pielęgnujących swoje groby i pragnących zazwyczaj najpiękniej, stosownie do pór wegetacji, obsadzać je kwiatami wiosennymi, letnimi, w ogóle jednorocznymi a także bylinami, roślinami kobiercowymi i mchami, idzie w wielkiej mierze na marne, gdyż rośliny te z niedostatku deszczu a zwłaszcza światła i ciepła słonecznego nie rozwijają się a nierzadko tylko wegetują wzgl. dziczeją. Jeśli wierni mają mieć możliwość przez utrzymywanie życia roślinnego na grobach, przejawiającego stałe odmiany, rozrost, rozkwit, przekwitanie, podtrzymywać symbol życia wiecznego u zmarłych, musimy ten baldachim drzew usunąć. Będziemy mieć wówczas pole otwarte, naświetlone i przestronne a przy tym zwarte w swej przestrzeni, bo otoczone rzędami drzew, którymi obsadzone są okalające dane pole aleje i alejki.

Dochodzimy do zagadnienia bardzo ważnego. Smak nowoczesny nakazuje, jeśli cmentarz w całości i swoich fragmentach ma prezentować się pięknie i pociągająco przykuwać oko, by rzędy grobów z nagrobkami miały jakiegoś tło. Gdy kalkulacja kosztów utrzymania na to pozwala, należałoby stworzyć w klasach wszystkich takie

tło, najlepiej z ciętych krzewów ozdobnych (żywoplotów). Przy okazji słowo o klasach; można być przeciwnikiem tej „klasyfikacji” po śmierci, jednak sami wierni ją uznawają, mówią o niej ustawy cementarne świeckie za granicą a także nasze ustawodawstwo (Instr. Min. Opieki Społ. z d. 31. 7. 35 pkt. 44). Wierni zresztą sami mają różne wymagania odnośnie do bogactwa zieleni, do wielkości obszaru ziemi na grób, do szerszych czy węższych dróg. — Otóż przypuśćmy, że parafia może stworzyć takie żywoploty (zawsze co dwa rzędy grobów jeden!) w kosztowniejszych klasach, wtedy groby wraz z nagrobkami będą tutaj przedstawiały widok harmonii, spokoju, umiaru, słowem piękna. W dalszych zaś, gdzieby już żywoplotów nie było, winna być linia szczytowa nagrobków niższa, aniżeli poziom oka człowieka dorosłego, np. 1.40 lub 1.50 m. Względem ten, że pole takie grobów nie powinno być rozbite dla oka przez sporadycznie luźno sterczące wyższe nagrobki. Ażeby jednak wygląd takiej kwatery nie był nużący i jednostajny, dopuszcza się sadzenie krzewów i drzewek i to, jeśli jako zasada w chowaniu zmarłych przyjęte jest chowanie „głowa do głowy” i „noga do nogi”, wolno posadzić zawsze pomiędzy głowami dwóch grobów krzewy, tak liściaste jak iglaste, wszakże wyłącznie takie, które mają z natury swej niski wzrost, albo też rosną wolno i znoszą doskonale cięcie i formowanie. Należą do nich spośród koniferów najróżniejsze odmiany cyprysików, np. *Chamaecyparis Lawsoniana Alumii*, *Ch. pisifera* (groszkowy), *Ch. nutkaensis* i inne, żywotniki: *Thuja occidentalis orientalis* (ostatnia przepiękna, choć w młodości wrażliwa na mrozy); dalej jałowiec zagraniczny (*chinensis*, *japonica*), cis (*taxus baccata fastigiata*) oraz najuboższym nawet łatwo dostępny w zdobyciu jałowiec leśny, tworzący piękną kolumnę (*juniperus communis*). Z liściastych: tzw. drzewo migdałowe (*prunus triloba*), złotokap (*laburnum vulgare Vossii*), kalina pienna, krategus, róże pnące (wsparte na postumencie z prętów żelaznych, 1.50 m. wysokim, róże pienne-płaczące, polianty (karłowe wielokwiatowe — wprost na grobie). — Nawiasem tu dodam, że skasować trzeba oraz niedopuszczać do ich sadzenia wszelkie bzy (*syringa*), jaśminy i podobne; zbyt wielką są one pokusą dla złodzieji, głównie jednak ze względów estetyki, bo porastają i krzewią się zbyt szybko, wrastają w sąsiednie groby (stąd spory sąsiedzkie), zamykają ścieżki i przejścia. Na kwatery grobów rzędowych nie należą też wszelkie „płaczące” wiązy, lipy, wierzby itp.

a zupełnie już nie drzewa o rozgałęzionych konarach. Uznajemy i propagujemy tylko do sadzenia jako solitery, porozrzucane między grobami uboższych kwater, krzewy i niskopienne (jak wyżej) drzewka, które czy to tworzą koronę zwartą (stożkowatą, kulistą, kolumnową), czy też jako wolnorosnące łatwo dają się przez cięcie formować a nie doznają przy tym uszczerbku na swym rozroście ani wyglądzie. Bryły te zieleni stają się równocześnie doskonałym tłem dla nagrobków, które ewentualnie rodziny zechcą stawiać w głowach obu grobów.

Drugą formą ożywienia i rozbicia monotonii pola grobów, to stworzenie pasów zieleni przez posadzenie żywopłotów pomiędzy rzędami grobów (między głowami jednego i głowami drugiego), utrzymywanych przez stałe cięcie w kształcie muru zielonego. Powstają w ten sposób długie kwatery altankowe o dwóch zawsze rzędach grobów z odrzynającymi się kolorystycznie na tle żywopłotów dwoma rzędami nagrobków. Żywopłoty te zależnie od tego, ile zwyczajnie miejscowe przewidują klas chowania, mogą mieć wysokości różne, np. 1.80 m, 2.00 m, i 2.20 m, a także składać się z gatunków krzewów tańszych aż do kosztowniejszych (najlepiej z tuji i ligustru). Nie wolno zapominać o ważnej zasadzie, że wszystkie nagrobki w danej klasie i kwaterze muszą być równej wysokości a ich linia szczytowa winna być zawsze 15 do 30 cm niższa od linii górnego krańca ciętego żywopłotu. Widok kwatery takiej jest nadzwyczaj harmonijny i poważny, gdyż nie dostrzega się z powodu zapory zieleni wszelkich tyłów nagrobków lub ich boków. Znowuż mamy piękno, które już na tym się zasadza, że jest jednolitość; oglądamy jakby długie galerie o pewnej różnaitości w ramach jednolitości.

Z powyższego wynika, że granica rozdziału praw i obowiązków odnośnie do sadzenia na cmentarzu drzew i krzewów przesuwają się mocno od zarządu cmentarza ku wiernym, posiadającym groby. Obserwacja uczy, że w generacji naszej poczucie piękna jest zawstydzająco niskie i dlatego nie można zostawiać wolnej ręki ogółowi, gdyż powstaje niekorzystny melanż rzeczy pięknych i odstraszających brzydotą. Zarząd cmentarza musi mieć sam jasny plan wykonania zadrzewienia i ozdobienia całości zielenią oraz winien być wychowawcą i czynnikiem, dającym wyraźne dyrektywy osobom korzystającym z cmentarza. Określi on więc ściśle, co w zakresie obsadzania, podlewania, mierzwienia i cięcia należy do niego,

a gdzie użytkownicy mają wolną rękę w sadzeniu drzewek, krzewów i kwiatów, przyczyniając się częstą swą do godnego widoku tego „ogrodu umarłych”. — Niemal kosztuje oczywiście perswazji i nieraz bezwzględności, by zachcianki i dziwactwa jednostek ujarzmić i do zastosowania się do porządku zmusić.

Arterie i kwatery.

Główne arterie na cmentarzu, ukształtowane jako aleje, są obsadzone drzewami, rozumie się nie z gatunków tak pospolitych jak klon czy kasztan, ale z pięknych brzozek, lip, dębów czerwonych amerykańskich (*quercus rubra*), jodeł niebieskich-kalifornijskich (*abies concolor*) itp. a dla kontrastu przeplatanych ciemnymi kępami cisów, jałowców lub bukszpanów. Są one zasadniczo arteriami komunikacyjnymi, trasami konduktów i dlatego nie uważa się obecnie za właściwe lokowanie przy nich grobów najokazalszych (tz. I klasy), raz dlatego, że cień drzew aleii odbija się niekorzystnie na rozwoju roślin ozdobnych na tych grobach, a następnie, że stale przelewająca się tędy fala ludzi odwraca uwagę i uniemożliwia modlitwę i skupienie członkom rodziny, którzy chcieliby, nie będąc na widoku ciekawych przechodniów, w cichości się wyzalić i pomodlić za dusze swych zmarłych. A w dodatku, niechże te nagrobki, nieraz pękające z pychy, nie rzucają się wszystkim w oczy, że tu leżą ludzie najbogatsi a więc uprzywilejowani — nawet po śmierci! Mówiąc już o grobach I klasy dodaję, że należy dla nich przewidzieć czy to blisko krzyża czy też w jakimś uroczym zakątku cmentarza miejsce, wyposażone w dobór cennych lub rzadkich egzemplarzy flory a ukryte za żywopłotami; stwarzają się wtedy prawdziwie czarujące ustronia, gdzie tym chętniej się przebywa a modląc się w skupieniu za zmarłych, wybiega myślą ku własnej przyszłości w zaświatach.

Ponieważ prakomórka cmentarza jest grób-jednostka, suma ich zaś składa się na pole a pola na cmentarz, winny aleje jak i alejki i dróżki układać się do siebie pod kątem prostym (pomnożony prostokąt grobul); inaczej bowiem przy wygięciach dróg tworzą się między nimi a grobami sektory i wycinki niepotrzebne i zwykle zaniedbane.

Rzecz całkiem inna przy cmentarzu krajobrazowym, gdyż tu w ogóle większość arealu to trawniki, kwietniki, stawki, tarasy, pergole, skupiny drzew a dopiero wpośród

niego na niektórych punktach znajdują się oddzielne cmentarzyki, już konstrukcyjnie zbudowane.

Dróżki wśród pola grobów nawet w najuboższych kwaterach winny być szersze, np. po 1 metrze, zwłaszcza kiedy co druga dróżka jest zamknięta w głowach krzewami ozdobnymi. Pożyteczną jest rzeczą określać poszczególne kwatery imionami świętych, np. św. Józefa, św. Barbary, św. Michała, św. Łazarza, unikając przez to określenia ich mianem odnośnej klasy. Podobnie otrzymują arterie na cmentarzu nazwy, które są pełne wyrazu i znaczenia a widnieją, umieszczone na tabliczkach na skrzyżowaniach, np. Al. Św. Trójcy, Zbawienia, Sądu Ostatecznego, Zmartwychwstania, Wiecznego Odpoczynku, Al. Anielska (u dzieci).

Ubieranie grobów.

Słowo też o samym grobie i jego ubieraniu. — Rośliny ozdobne a szczególnie kwiaty, oczywiście żywe, są z natury rzeczy wyobrażeniem życia a, przynoszone na grób przez kochających bliskich, bywają wyrazem ich przywiązania i pamięci. Na mogiłach grobowych, mających u nas kształt podobny do trumny, są warunki rozwoju kwiatów bardzo niekorzystne; silna operacja słoneczna, działająca nie tylko na płaszczyznę górną poziomą, ale jeszcze i na cztery boczne, pozbawia korzenie roślin wilgotności, choćby nawet często były zlewane. Z tego głównie powodu też skasowano gdzieśgdzie (zwłaszcza w Niemczech) owe mogiły nadziemne, a miejsce pochowania zwłok zaznacza się tylko lekkim wyniesieniem, 8, 15 lub najwyżej 25 centymetrowym. Na takiej rabatce udawać się mogą kwiaty rzeczywiście pięknie. U nas walka z zwyczajem wysokich grobów wydaje się beznadziejną. Pragniemy zato tym bardziej polecać obsadzanie grobów roślinami, znoszącymi dobrze suszę a także lżejszą glebę, a w dodatku obecnie modnymi. Mam na myśli wszelkie gatunki i odmiany rozchodników (Sedum), — roślin meszkowatych, rojników (Sempervivum) — rozetkowych skalnic (Saxifraga) — tworzących skupiny zimotrwałe, już na stanowisko wilgotniejsze, oraz nieocenione byliny, ale tylko z odmian najniższych wzrostem, tworzące przepiękne barwne kobierce, np. żagwin (Aubrietia) w odmianach, ubiorek (Iberis sempervirens), płomyk dywanowy (Phlox setacea), wrzosy (Erica carnea), barwinek (Vinca minor), gęsiówka (Arabis), kosaciec karłowy (Iris pumila), tymianek (Thymus), smagliczka (Alyssum), dąbrówka (Ajuga

reptans), karmnik (*Sagina subulata*), przetacznik (*Veronica saxatilis*) i in. Z tych i wielu innych gatunków można stwarzać na grobie wzory rysunkowe i barwne o nieprzeliczonych kombinacjach.

Nagrobki.

Dziedzina, która wymaga specjalnego omówienia a kulejąca wszechstronnie, to nagrobkarstwo. Wielkie tu pole działania dla duszpasterza i rządcy cmentarza. Chodzi o stronę estetyczną, techniczną oraz religijną (symbole, napisy). — Co i gdzie można stawiać, to pierwsza kwestia. Są bowiem rozmaite typy nagrobków: o kształcie ścianki, stawianej w głowach grobów, kolumny, kubusa, graniastosłupa, wolnostojącego wokół opracowanego pomnika, poziomej płyty nagrobnej lub sarkofagu. Musi być zgóry plan ustalony, jakiego typu nagrobki, w jakich rozmiarach i materiale w poszczególnych kwaterach wzgl. punktach można stawiać. I tu znów musi się koniecznie dowolności i zachciankom osobistym, często wpływającym z próżności lub pychy, podciąć skrzydeł. Nagrobek bowiem stoi długie lata a nieraz przeżywa generacje, winien więc być godnym wyrazicielem myśli o życiu poza grobowym. W każdej z odnośnych kwater można stawiać nagrobki tylko ściśle określonej wysokości — rozmiary minimalne do maksymalnych możliwych — szerokości i długości (głębokości). Wyjątki za żadną ceną nie są dopuszczalne. U nas jest najczęściej w zwyczaju kładzenie płyty na grobie lub ustawianie pionowego nagrobka lub krzyża. Nagrobki te zdradzają często zły smak, wykonane są bowiem zwykle bez projektu fachowca, natomiast według wzoru, nieudolnie skopiowanego z jakiegoś podręcznika. Za mało są zazwyczaj bryłowate, za bardzo robią wrażenie cienkich kulis. Pół biedy, jeśli opierają się optycznie o mur lub żywopłot z zieleni. Z drugiej strony roi się u nas od owych nagrobków rozdętych w patosie, który na cmentarzu wobec majestatu śmierci zupełnie nie jest na miejscu, owych pomników, przy tym z lichego materiału i bezmyślnych w kompozycji.

Należy doradzać rodzinom, zwłaszcza kiedy dysponują małą kwotą pieniędzy, by zamiast takich sprawały proste krzyż, oczywiście zawsze z wyobrażeniem Chrystusa, będący najpiękniejszym symbolem religijnym, z drzewa dębowego lub modrzewiowego, wzgl. nagrobek o skromnych rozmiarach, prosty ale zato smaczny w formie. Zamiast efekciarstwa zaś, lubującego się w kształ-

tach „bogatych“, pełnych ozdób, profilowań i wybrzuszeń (owego pseudo-baroku, do dziś pokutującego), osiągać należy wyraz artystyczny przez zaprojektowanie pięknego w bryle nagrobka, zrównoważonego w proporcjach i w rozczłonkowaniu oraz solidnego w obróbce kamieniarskiej, wzgl. odlanego w szpiżu. — Dziś wszędzie już chyba rządca parafii żąda wpierw przedłożenia projektu na nagrobek i to w skali 1 : 10, w dwóch wykonaniach (z widokiem elewacji, rzutu poziomego i przekroju podłużnego), po czym się go zatwierdza lub odrzuca. Dobrze mieć zaufanego architekta, który winien doradzać, jeśli swoim wiadomościom nie ufamy.

Kolorystyka nagrobków odgrywa też ważną rolę, winna się ona wiązać z żywą zielenią. Wykluczać trzeba przeto i walczyć z kamieniem czarnym (jak smoła), polewanym na połysk (granit szwedzki i podobne) i z białym jak papier marmurem, za bardzo odrzynającymi się od tła i niechęcącymi się z nim wiązać. Pierwszy zwłaszcza jest jakiś wiecznie nowy, beczasowy, nie wietrzejący, jakoby ciało obce w zmieniającej się przyrodzie a przypominający do złudzenia pospolite czarne szkło. Popierać należy kamienie o odcieniach rozmaitych, możliwie ciepłych, brązowe, szare, kremowe, wpadające w czerwień, zielen lub w niebieskie. Za granicą widać pod tym względem wiele pięknych zastosowań, ale nie brak ich sporadycznie i u nas (szczególnie w Warszawie na Powązkach). W Niemczech istnieją cmentarze wysoce kulturalne, gdzie wyżej podane zalecenia są nakazem a wskutek tego z całym rygiorem przeprowadzane.

Najbardziej odpowiednim na pomniki nagrobne materiałem budulcowym tak ze względu na odporność na wietrzenie jak i dla walorów estetycznych to granit, następnie dopiero gnejs, syjenit, labrador i kwarciec, z kamieni miększych zaś diabaz, piaskowiec, wapień muszłowy, trawertyn i marmur. Piękne są polskie marmury: Zelejowa, Zygmuntówka, Bolechowice, Ołowianka (kieleckie) oraz Dębniaki pod Krakowem. Kraj nasz niestety nie jest specjalnie bogaty w kamienie do celów architektonicznych, te zaś, które mamy, są zresztą drogie z powodu kosztów transportu; trzeba więc z konieczności iść na ustępstwa, zezwalając na wznoszenie nagrobków w tzw. sztucznym kamieniu czyli z betonu o warstwie wierzchniej z domieszką grysiku wapiennego (kamyczków marmuru o różnych odcieniach). Rzeczą zarządu cmentarza jest wymagać, by jakoś sztucznego kamienia (proporcja

zestawienia) była najlepsza jak i obróbka jego kamieniarska, ażeby pomnik nie pękał, nie kruszał, nie wykazywał plam barwnych itd., aby nie mieć na cmentarzu pełno ruin. Okropne są owe skrzynie cementowe, naśladowujące mogiłę grobową, z wystrojem skrzyżowanych palm; niedopuszczalne są w ogóle wszystkie wyroby z cementu jak i gipsu.

Winniśmy rozpocząć walkę ze szkłem; nie wolno przy nagrobkach stosować płyt ze szkła, zwłaszcza czarnego (nietrawionego), żadnych żużli, kamienia naciekowego, żadnego naśladownictwa pnia drzewa, kory ani w ogóle wszelkich imitacyj. Niedozwolone jest umieszczanie fotografii zmarłych, skrzynek drewnianych z poduszkami, z wieńcami i kwiatami sztucznymi, książek otwartych z porcelany, stojaków na wieńce.

A teraz ostatnie: napisy na nagrobkach winny wyrażać zawsze głęboką myśl religijną, zaczerpniętą z Pisma św. lub liturgii; niechaj one mówią o zbawieniu duszy, o sądzie bożym, o dobrych uczynkach, które prowadzą do Królestwa Niebieskiego, o dziecięctwie bożym. Wiernych trzeba wobec tendencyj laickich i w tym względzie o tym pouczać; wskazanym jest mieć w tece spis odpowiednich cytatów, by im myśli podsuwać. Wśród symboli najstosowniejszym jest wyobrażenie Chrystusa na krzyżu lub Zmartwychwstałego z chorągwią w ręku albo jako dobrego Pasterza z owieczką na ramieniu. Cmentarz ma wtedy wartość i dla żyjących; jest żywym kazaniem i przypomnieniem dla zwiedzających.

Cmentarzyk dziecięcy.

W całokształcie obrazu cmentarza rzuca się w oczy zwykle pewna dysharmonia pomiędzy kwaterami dla dorosłych a dla dzieci. Ostatnie, składające się z grobów wielkości połowy dorosłych a nawet mniejszych (niemowląt do roku), są też rozwiązane w skali mniejszej oraz o gęstszej sieci węższych dróg. Nagłe więc przejście z kwater dorosłych do dziecięcych jest czymś nieskoordynowanym. Wskazanym przeto jest odgraniczenie kwater dziecięcych i ujęcie ich w ramy oddzielnego cmentarzyka — wespół całości cmentarza. To oddzielenie da się najlepiej skuteczniej przez żywopłoty iglaste, tak cięte jak i wolnorosnące, a zamknięcie wylotów dojść przez poprzeczne żywopłociki. Cmentarzyk staje się w ten sposób zamkniętą w sobie optycznie całością. Można tam jeszcze ustawić w poczesnym miejscu figurę Matki Bożej

lub Aniola Stróza, pewne pasy ziemi obsadzić kwiatami oraz krzewami kwitnącymi, mniejszych rozmiarów; a istnieją takie o lilipucim wzroście (*Berberis Thunbergi*, *B. B. atropurpurea Wilsonae*, *Cotoneaster acutifolia* (irga), *Deutzia gracilis* (żyłiszek) i wiele innych).

Ogrodnik cmentarny.

Nowoczesna praktyka cmentarnictwa idzie — jak już mówiliśmy — coraz bardziej i to stanowczo w tym kierunku, żeby, wyjąwszy drobne zabiegi ogrodnicze, wykonywane przez rodzinę samą na grobie, oraz utrzymywanie porządku tuż przy nim, zdawać na zarząd cmentarza coraz to więcej funkcji ogrodniczych i porządkowych dla zapewnienia jednolitości i harmonii. Administracje naszych parafialnych cmentarzy nie dysponują niestety środkami pieniężnymi, by utrzymywać, jak to się dzieje na cmentarzach gminnych zwłaszcza wielkich miast, sztabu pracowników, techników, biurowych, ale zato na każdym większym cmentarzu winien się znajdować, mieszkając na miejscu, ogrodnik-fachowiec, któryby cały swój czas poświęcał na sadzenie drzew i krzewów a na rabatach i kwiatów, na podlewanie i kompostowanie, na cięcie ich i odczyszczanie wiosną i przed zimą, na przygotowywanie ziemi i uzupełnianie egzemplarzy, które zniszczały, na walkę z robactwem i pasorzytami, utrzymywanie w porządku alei i dróg itd. Na terenie wydzielonym może on uprawiać sobie ogrodnictwo kwiatowe i oferować interesentom kwiaty na groby, dorabiając sobie w ten sposób do pensji. Rzeczą pożyteczną, wykluczającą niewskazane na cmentarzu targi a usuwającą możliwość wyzysku tak jednej jak i drugiej strony, jest wprowadzenie cennika na prace urządzania, obsadzania oraz podlewania grobów, ogłaszanego co rok w gazetce parafialnej, w przedświątecznym kościoła i na tablicy ogłoszeń na cmentarzu a zatwierdzonego przez rządcę kościoła. Uważamy za niewłaściwe, ażeby ogrodnik i dozorca cmentarza zajmował się przy tym jakimś innym rzemiosłem, np. wykonywaniem nagrobków, gdyż praca utrzymywania w porządku cmentarza musi wtedy kuleć a zakradają się z natury rzeczy różne nadużycia.

Urządzenia cmentarne i przepisy porządkowe.

Sprawa budowy i wyposażenia kaplicy cmentarnej wraz z przyległościami według nowszych przepisów wymagałaby osobnego omówienia.

Dla wygody publiczności, która przybywa na nieraz odległy od centrum miasta cmentarz, konieczne są ławki, które w dostatecznej ilości umieszcza się dyskretnie w różnych punktach cmentarza tak, by nie rzucały się w oczy i nie przypominały alei parków rozrywkowych. Rzeczą zgoła niedopuszczalną to krzesła albo ławeczki przy samych grobach. Ustawiane nieraz pomiędzy grobami, są przeszkodą w ruchu i wcale nie upiększają otoczenia. Jeśli można się na nie zgodzić, to jedynie wśród grobów rodzinnych, altankowych lub w ogóle w klasie najwyższej, gdyż tam jest najwięcej powierzchni ziemi; mogą one jednak wtedy mieć tylko kształt niskiego taboretu (bez oparcia). Na różnych punktach znajdować się powinny koszyki druciane do papieru a przede wszystkim skrzynie o betonowych ścianach, ukryte dla oka za zasłoną ciętych żywopłotów zimozielonych, na składanie suchych wieńców i w ogóle wszelkich odpadków. Podobnie winny być pompy wzgl. wodociągi tak ustawione, by zdała były niewidoczne; otacza je się czworobokiem żywopłotu, co sprawia, że bryła ta zieleni staje się nawet akcentem piękna.

Wielką wartość wychowawczą ma wręczanie rodzinie z okazji pogrzebu „Ustawy cmentarnej“, opracowanej na podstawie C. I. C. oraz naszych Ustaw państwowych z uwzględnieniem warunków lokalnych; poza tym musi zarząd cmentarza opracować regulamin cmentarny, podający w najdrobniejszych szczegółach całokształt zagadnień i praktyk na odnośnym cmentarzu. Króciutki wyciąg z niego i to przepisów porządkowych winien być umieszczony na tablicy ogłoszeń u wejścia na cmentarz.

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, Bl. Kingi 74, odbędą się w r. 1939 jeszcze następujące serie ćwiczeń duchownych:

- 3 lipca kapłani (3 dni)*
- 16 sierpnia kapłani (3 dni)*
- 21 sierpnia do 29 kapłani (8 dni)*
- 11 września kapłani (3 dni)*
- 25 września kapłani (3 dni)*
- 16 października kapłani (3 dni)*
- 20 października kapłani (3 dni)*
- 6 listopada kapłani (3 dni)*
- 11 grudnia kapłani (3 dni)*

Serie kapłańskie prócz 8 dniowych prowadzi O. T. Nawrocki T. J.

Początek każdej serii w dniu oznaczonym o godz. 19.